

Ks. Mariusz Rosik, PWT Wrocław

Zaczęli mówić rozmaitymi językami (Dz 2,4) **Rozumienie daru języków** **w pierwszych wiekach chrześcijaństwa**

Łukasz, relacjonując wydarzenia, które rozegrały się w dniu Pięćdziesiątnicy po zmartwychwstaniu Chrystusa, zauważa w odniesieniu do uczniów znajdujących się w wieczerniku: *wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić* (Dz 2,4). Wydarzeniu temu towarzyszyły języki ognia oraz szum z nieba. Te szczególne znaki, jak i niecodzienne zachowanie apostołów, wskazywać mogą na stan prorockiego uniesienia. Apostołowie zaczynają przemawiać do zgromadzonych w ich własnych językach, choć nigdy wcześniej się ich nie uczyli. Interpretacja tego faktu jest w egzegezie zróżnicowana: jedni sądzą, że chodzi o konkretne języki, które można zidentyfikować, inni opowiadają się za tzw. „cudem uszu”, czyli mają na myśli sytuację, gdy apostołowie mówią w ich własnych językach, słuchacze natomiast słyszą swoje języki. Ta druga interpretacja ma jednak słabe podstawy w tekście. Zdecydowana większość egzegetów opowiada się za pierwszą tezą, iż uczniowie mówili znanymi językami, których nigdy się nie uczyli. Argumentem za tą tezą jest między innymi fakt, że Łukasz wspomina o obecności Żydów przybyłych na święto spoza Palestyny¹. Czy tak też

¹ Obecność Żydów z diaspory jest w pewnym sensie przygotowaniem chrześcijańskich misji wśród pogan, które w pełnym wymiarze rozpoczynają się „Małą Pięćdziesiątnicą” (Dz 10,23-48). Gdy na Boży rozkaz Korneliusz wysyła posłów do Jafy z zaproszeniem skierowanym do Piotra, jest świadom, że ten złamać będzie musiał jedno z silnych swoich przekonań, zalegalizowanych wymogami prawa judaizmu, a mianowicie, że Żydom nie wolno przekraczać progu domu poganina. Piotr, słuchając opowiadania Korneliusza (10,30-33), dochodzi do coraz głębszego zrozumienia swej własnej wizji (10,9-16). Zdaje sobie sprawę, że to nie przynależność do jakiegokolwiek narodu lub zachowywanie jego zwyczajów czyni człowieka miłym Bogu, ale bojaźń Boża (10,34-35), na gruncie której staje się możliwe przyjęcie zbawienia przyniesionego przez Jezusa (10,36). Nieoczekiwane zstąpienie Ducha Świętego, które przerywa mowę Piotra, jest znakiem potwierdzającym udzielenie łaski zbawienia poganom. Droga do misji wśród narodów pogańskich zostaje otwarta.

rozumieli wydarzenia dnia Pięćdziesiątnicy chrześcijanie pierwszych wieków? Czy może raczej wskazywali na fenomen, zwany współcześnie „mówieniem językami”, kiedy to nie można zidentyfikować wypowiadanych dźwięków jako konkretnego, żywego lub martwego języka? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy najpierw uporządkować kwestie terminologiczne. Niekiedy w komentarzach egzegetycznych na opis zjawiska relacjonowanego przez Łukasza pojawia się termin „glosolalia”, inni wolą mówić o „ksenoglosji”. Po wyjaśnieniach terminologicznych (1) zaprezentowana zostanie egzegeza Dz 2,4 w kontekście całego opowiadania (2), a następnie recepcja tego tekstu w pierwszych wiekach chrześcijaństwa (3). Tak przeprowadzone analizy pozwolą na wysnucie odpowiednich wniosków (4).

1. Uporządkowanie terminologiczne

W kwestii terminologii wydaje się ważne rozróżnienie pomiędzy glosolalią a ksenoglosją. Glosolalię definiuje się jako obecne „w niektórych kultach religijnych wykrzykiwanie w stanie ekstazy beładnych słów i dźwięków uważanych za głos Boży” lub „dowolnie tworzone zespoły dźwięków bez znaczenia, np. w przyspiewkach ludowych (oj, dana!)”². Sam termin pochodzi od greckich słów: *glōssa* – „język” i *lalein* – „mówić”. Wiadomo, że w starożytnej Grecji tego typu „paplanina” występowała w obrzędach ku czci Dionizosa, przy wtórze cymbałów, trąbek i uderzeń w gongi. Także kapłani Apollina wpadali ponoć w profetyczne uniesienia i wypowiadali niezrozumiałe dźwięki. Fakty glosolalii znano w Mezopotamii i obecne są dziś w różnych formach szamanizmu³. M. Eliade sądzi, że glosolalia jest formą ekstazy⁴, tymczasem pogląd, że posługujący się glosolalią „wpada w rodzaj ekstazy religijnej i traci przy tym kontrolę nad swymi emocjami, jest sprzeczny z tym, co mówi zarówno Pismo św., jak i obecne doświadczenie. Osoba, która korzysta z tego daru, zachowuje pełną kontrolę nad sobą i swymi emocjami”⁵.

² W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1983, 396.

³ J. Malz, *W sprawie daru języków*, w: *Duch i Oblubienica... Materiały z III Forum popularyzacji teologii i kultury chrześcijańskiej* (Wrocław – Leśnica, 12 grudnia 1998 r.), red. M. Rosik – S. Rosik, Wrocław 1999, 70-71.

⁴ M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. 2, Warszawa 1994, 229.

⁵ F.A. Sullivan, *Charyzmaty i odnowa charyzmatyczna*, Warszawa 1992, 120. Badacze kultury tak definiują stan ekstazy: „typową ekstazą religijną w ścisłym znaczeniu nazywa się stan, przy którym – często w towarzystwie przejawów silnego podniecenia itp. – normalna świadomość ulega zawieszeniu, tok myśli przerywa się, a ponad tworzącą się intelektualną pustkę wzbija się z wielką siłą jedna jakaś myśl-uczucie, niedająca się dobrze sformułować, czy też mający ekstazykowi

Fenomenem odmiennym od glosolalii jest ksenoglosja (*kse*nos – „obcy”, *glō*ssa – „język”). Ksenoglosja polega na tym, iż ktoś mówi rzeczywistym, realnie istniejącym i rozpoznawalnym językiem, którego nigdy się nie uczył. Tego typu zjawisko, o ile w ogóle współcześnie zostało udokumentowane, jest niezwykle rzadkie. Podobno we wschodniej Afryce podczas obrzędów kultowych osoby opanowane przez siły duchowe mówią płynnie po angielsku czy w swahili, choć sami ani nie rozumieją tych języków, ani się ich nie uczyli⁶. W literaturze zielonoświątkowej odwołuje się często do przypadku Katarzyny-Elizy Mulle z Genewy, w której wypowiedziach wybitny językoznawca, Ferdinand de Saussure, odnalazł rzekomo ślady sanskrytu.

Badając współczesne „mówienie językami” (w grupach charyzmatycznych), językoznawcy stwierdzili, że „ze względu na „formę”, kształt rzeczywistych języków, a także ze względu na różnorodność kombinacji dźwiękowych, rzadkość powtórzeń i temu podobne cechy, jest rzeczą zupełnie niemożliwą sztuczne stworzenie czegoś takiego poprzez świadome usiłowanie”⁷. Nie rozpoznaje się jednak żadnego istniejącego lub wymarłego już języka. Samarini dochodzi do następujących wniosków: „Gdy cały aparat językoznawczy zajmuje się glosolalią, okazuje się ona tylko pozornie językiem – choć czasem naprawdę bardzo ładnym. Gdy rozumiemy, czym jest język, musimy dojść do wniosku, że żadna glosolalia, nawet o najlepszej strukturze, nie jest ludzkim językiem, bo nie ma wewnętrznej organizacji ani w sposób systematyczny nie stoi w relacji do świata postrzeganego przez człowieka”⁸. Można więc mówić o glosolalii jako języku tylko w takim znaczeniu, w jakim mówi się o języku tańca, muzyki czy malarstwa. Pomimo tego, że nie chodzi o język, który można zidentyfikować, nie należy tego fenomenu przekreślać lub uznawać za nieautentyczny.

Po wyjaśnieniach terminologicznych należy jaśniej jeszcze sprecyzować zakres badań, które zostaną przeprowadzone w niniejszym opracowaniu. Analiza egzegetyczna Dz 2,4 zostanie dokonana w tym celu, by odpowiedzieć na pytanie, czy apostołowie używali glosolalii czy ksenoglosji. Po tych ustaleniach to samo pytanie zostanie postawione w odniesieniu do starożytnych wzmianek chrześcijańskich dotyczących mówienia językami: jak chrześcijanie pierwszych wieków rozumeli relację w Dz 2,1-14 i czy dar języków, którym się posługiwali, to dar glosolalii czy ksenoglosji.

uczuciowy symbol mas podświadomego, absolutnie niemożliwy do dokładnego uchwycenia w słowa, lecz tylko powodujący przeświadczenie bliskości czegoś obcego, nieskończenie ważnego, potężnego, boskiego lub demonicznego”; K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2/1, Warszawa 1967, 349.

⁶ J. Malz, *W sprawie daru języków*, 73.

⁷ J.L. Sherrill, *Oni mówią innymi językami*, [b.m.w. i b.r.w.], 169.

⁸ F.A. Sullivan, *Charyzmaty i odnowa charyzmatyczna*, 116.

2. Analiza egzegetyczna Dz 2,4

O apostołach, którzy zgromadzili się w wieczerniku w Święto Pięćdziesiątnicy, Łukasz pisze: ἐπλήσθησαν πάντες πνεύματος ἁγίου καὶ ἤρξαντο λαλεῖν ἑτέραις γλώσσαις καθὼς τὸ πνεῦμα ἐδίδου ἀποφθέγγεσθαι αὐτοῖς (Dz 2,4). Święto Tygodni, o najmniejszym znaczeniu spośród trzech *regalim* (święta pielgrzymich), zwane niekiedy Pięćdziesiątnicą, w Biblii posiada różne nazwy: שְׁבַעַת (Wj 34,22; Pwt 16,10), יוֹם הַבִּכּוּרִים (Dzień Pierwocin; Lb 28,26) i חַג הַקִּצּוֹר (Święto Żniw; Wj 23,16)⁹. W tradycji rabinackiej zwane było także „świętem zakończenia”, gdyż kończyło cykl paschalny¹⁰. Początkami swymi sięga Bożego nakazu zapisanego w kodeksie kapłańskim (Kpł 23,15-16)¹¹. Święto związane było z przyniesieniem do świątyni dwóch chlebów, by wykonać nimi gest kołysania (Kpł 23,17), oraz przedłożeniem pierwocin (Wj 23,19; Pwt 26,1-11) i złożeniem przepisanych prawem ofiar (Kpł 23,18-20). Z biegiem czasu treść święta powiązano z dziejami zbawienia: biorąc za podstawę Wj 19,1, złączono obchody ze wspomnieniem przymierza synajskiego. Przesunięcie akcentu ze święta rolniczego na celebrację otrzymania Tory nastąpiło po niewoli babilońskiej¹².

Ewangelista nie wspomina o tym, czy apostołowie byli już tego dnia w świątyni, aby złożyć tam ofiarę z chlebów i wykonać gest kołysania, należy jednak przypuszczać, że jeszcze do tego nie doszło. Przemawia za tym wzmianka, że było jeszcze bardzo wcześnie („trzecia godzina dnia”, a więc około 9.00 rano), oraz fakt, że apostołowie byli zamknięci w wieczerniku „z obawy przez Żydami”. Czy obawa ta jeszcze trwała, trudno określić jednoznacznie, nie można jednak odrzucić hipotezy, że niektórzy z uczniów z jej powodu zdecydowali się w ogóle nie opuszczać domu. Tekst Łukaszowy nie daje wystarczających argumentów ani na poparcie, ani na odrzucenie takiej tezy. Większe prawdopodobieństwo natomiast zyskuje teza, iż apostołowie przebywali na modlitwie. Choć w samym opowiadaniu o tych wydarzeniach

⁹ Najczęstsza nazwa święta to Święto Tygodni; utarła się ona w Izraelu z powodu obchodzenia święta w siedem tygodni po Massot (Wj 34,22; Pwt 16,10; Lb 28,26; 2 Krn 8,13). Z tego powodu również w terminologii greckiej przyjęła się nazwa πεντηκοστή (2 Mch 12,31-32; Tb 2,1).

¹⁰ K. Hruby, *La fête de la Pentecôte dans la tradition juive*, BVChr 63 (1965) 47.

¹¹ Różna interpretacja tego tekstu, zwłaszcza wyrażenia מִן הַחֶמֶת הַשֶּׁבַע, powodowała odmienne propozycje co do daty święta. „Szabat” może być tu rozumiany w trójaki sposób: może oznaczać ostatni dzień tygodnia, w związku z czym „pierwszy dzień po szabacie” to niedziela, pierwszy dzień tygodnia; inna interpretacja wskazuje na szabat jako tydzień; trzecia wreszcie możliwość interpretuje szabat jako dzień świąteczny, w którym nakazany jest odpoczynek, czyli Paschę.

¹² M. Rosik, *Judaizm u początków ery chrześcijańskiej*, Wrocław 2003, 93-95.

(Dz 2,1-14) Łukasz o modlitwie nie wspomina, należy sądzić, że miała ona miejsce, gdyż uczniowie byli przecież pobożnymi Żydami, którzy wraz z Jezusem przez ostatnie trzy lata swego życia pielgrzymowali do Jerozolimy na okoliczność świąt. Poza tym Dz 1,14 wspomaga tę tezę. Należy więc przyjąć, że Duch Święty zstępuje na apostołów właśnie podczas modlitwy. Zresztą świadomym zamiarem teologicznym Łukasza w całym jego dwudzielu jest ukazanie Ducha Świętego jako daru otrzymywanego poprzez modlitwę. Przed wstąpieniem do nieba Jezus zapowiada swoim apostołom obietnicę Ojca, czyli Ducha Świętego: „Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka” (Łk 24,49). Apostołowie, posłuszni temu nakazowi Pana, pozostają w Jerozolimie i trwają na modlitwie: „z wielką radością wrócili do Jerozolimy, gdzie stale przebywali w świątyni wielbiąc Boga” (Łk 24,52-53). Modlitwa poprzedza więc realizację obietnicy. I choć ewangelista nie stwierdza wprost, że apostołowie modlili się w chwili otrzymania daru Ducha, to zauważa, że *znajdowali się razem na tym samym miejscu* (Dz 2,1), gdzie wcześniej *trwali jednomyślnie na modlitwie* (Dz 1,14)¹³.

Na baczniejszą uwagę zasługuje fraza ἤρξαντο λαλεῖν ἐτέραις γλώσσαις. Sugeruje ona, iż każdy z uczniów zaczął mówić w innym języku, którego się nie uczył i którego znajomości nie posiadał, a który był zrozumiały przez znających ów język świadków wydarzenia. Nie były to więc niezrozumiałe dźwięki, lecz realny język. Na taką interpretację wskazuje także użycie czasownika ἀποφθέγγεσθαι. W LXX czasownik ten odnoszony bywa do prorokowania (Ez 13,9; Mi 5,12; 1 Krn 25,1). Nie chodzi o codzienne, zwykłe mówienie, ale o „przemawianie”, „przepowiadanie” w formie uroczystej. Pole semantyczne ἀποφθέγγεσθαι zbliżone jest do łacińskiego *profari* lub *pronuntiare*. Dlatego literatura klasyczna tym terminem określa mowy Diogenesa Laertiosa czy Cyncerona.

Ponieważ czasownik ἀποφθέγγεσθαι występuje także w Dz 2,14, gdzie określa mowę Piotra w dniu Pięćdziesiątnicy, nie ulega wątpliwości, że wskazuje

¹³ Wydaje się, że Łukasza można uznać za twórcę teologicznego schematu „modlitwa – Duch Święty”, dzięki któremu opisuje progresywny rozwój historii zbawienia. Modlitwa ukazana jest przez Łukasza jako środek, za pomocą którego dynamiczna moc Ducha Świętego realizuje w historii Kościoła dzieło zbawienia zapoczątkowane przez Jezusa. Ten sam Duch, który towarzyszył historycznej misji Jezusa, uzdalnia i umacnia poprzez modlitwę członków wspólnoty chrześcijańskiej, zaangażowanych w misję rozszerzania Królestwa. Wykorzystywany przez Łukasza teologiczny model „modlitwa – Duch Święty” wkomponowuje się i współtworzy zasadniczą myśl historiozbawczą trzeciego ewangelisty; M. Rosik, *Funkcja modelu „modlitwa – Duch Święty” w teologii Łukasza*, w: „Stworzył Bóg człowieka na swój obraz”, Fs. M. Gołębiewski [AMA], red. W. Chrostowski, Warszawa 2002, 404.

on na język zrozumiwały przez słuchaczy. Należy więc uznać, że również języki, którymi zostali obdarowani apostołowie, były realnymi językami, zrozumiętymi dla ludzi mieszkających tam, gdzie posługiwano się nimi na co dzień, lub dla tych, którzy poprzez naukę zdobyli umiejętność posługiwania się nimi. W myśl zasad wyłożonych przez Pawła w 1 Kor 14, przemawianie językami ma sens wtedy, gdy można je zrozumieć. Apostoł podkreśla, iż byłby „barbarzyńcą”, gdyby przemawiał niezrozumiale „w zgromadzeniu”. Warto jednak zauważyć, że grecki termin ἐρμηνείαν użyty przez Pawła w 1 Kor 14,26, wskazujący na tłumaczenie języków, odnosi się raczej do ich interpretacji czy wykładu (łac. *interpretatio*) niż do zgodnego z filologicznymi regułami przekładu (łac. *translatio*)¹⁴.

3. Wczesnochrześcijańscy pisarze o darze języków

Dar języków był w Kościele pierwszych wieków jednym z bardziej spektakularnych darów. Jak wspomniano wyżej, egzegeci wciąż dyskutują, czy chodzi zawsze o konkretny, istniejący i rozpoznawalny język, czy może raczej o jakiś rodzaj ekstatycznej mowy. Wczesnochrześcijańscy pisarze wzmiankują dar języków, choć zachowana literatura nie zapisuje tych wzmianek wiele. Mają one podwójny charakter: jedne odnoszą się do zapisów biblijnych (również do Dz 2,1-14) i stanowią rodzaj komentarza do nich, inne zaś są świadectwem korzystania z daru języków w gminach chrześcijańskich pierwszych wieków. Jak więc pisarze pierwszych wieków widzieli wydarzenia opisane przez Łukasza? Czy identyfikowali dar języków jako glosolalię czy ksenoglosję? Jakim rodzajem daru posługiwano się w ich Kościołach? Przedstawione poniżej fragmenty wczesnochrześcijańskich tekstów, dotyczące daru języków, pozwolą przybliżyć się do odpowiedzi na te pytania¹⁵.

3.1. Ireneusz

Ireneusz, uczeń Polikarpa, który słuchał apostołów, wśród darów duchowych wyszczególnia dar języków: „Podobnie [jak za czasów Apostoła Pawła] my też znamy braci w Kościele, którzy posiadają dary prorocze i którzy przez Ducha

¹⁴ J. Malz, *W sprawie daru języków*, 71-72.

¹⁵ Cytaty z dzieł wczesnochrześcijańskich pisarzy, zawarte w tej części opracowania, pochodzą z książki: A. Siemieniowski, *Dary duchowe w dawnych wiekach Kościoła*, Wrocław 2005.

mówią wszelkimi rodzajami języków, ujawniają dla ogólnego dobra ukryte sprawy ludzi i ogłaszają tajemnice Boże. Ich to Apostoł nazywa «duchowymi», a są duchowi, gdyż mają udział w Duchu» (*Adv. haer.* V,6,1). Sformułowanie „wszelkie rodzaje języków” może przywołać na myśl zarówno glosolalię, jak i ksenoglosję; może także nawiązywać do Pawłowego określenia „języki ludzi i aniołów”. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że za pomocą „wszelkich rodzajów języków” napełnieni Duchem Świętym chrześcijanie „ujawniają dla ogólnego dobra ukryte sprawy”, staje się jasne, że muszą to być języki zrozumiałe przez słuchaczy.

3.2. Tertulian

Tertulian, pochodzący z prowincji rzymskiej w Afryce (dzisiejsza Tunezja), był człowiekiem starannie wykształconym. Uważany jest za jednego z najbardziej wnikliwych egzegetów starożytności chrześcijańskiej. W jego dokładności nie przewyższył go chyba żaden z późniejszych teologów¹⁶. Niezwykle ciekawie przedstawia on listę charyzmatów zamieszczonych w Pawłowym katalogu, który znajduje się w 1 Kor. Otóż porządkuje on dary duchowe w oparciu o Iz 11,1-2: „Innemu, mówi, dane jest przez Ducha słowo mądrości» – natychmiast Izajasz ustanowił ducha mądrości; «innemu słowo poznania» – tu będzie słowo rozumienia i rady; «innemu wiara w tym samym Duchu» – tu będzie duch pobożności i bojaźni Bożej; «innemu dar uzdrawiania, innemu [dar] mocy» – tu będzie duch męstwa; innemu prorocstwo, innemu rozpoznawanie duchów, innemu [różne] rodzaje języków, innemu tłumaczenie języków – tu będzie duch wiedzy” (*Marc.* V,8,6-8). Tertulian przez pewien czas po chrzcie wyznawał prawowierną naukę Kościoła, później jednak odłączył się od niego. W swych pismach uzasadnia jednak, że Duch Święty wciąż działa wśród wierzących: „Stwórca będzie mówił nawet w innych językach i obcymi wargami – to potwierdza charyzmat języków” – pisze nasz autor i dodaje zaraz: „o kobietach powiedział [apostoł], że i one mogą mieć dar prorokowania” (*Marc.* V,8,10). W polemikach z Marcjonem wzywał go, by ukazał mu działanie Ducha Świętego w jego wspólnocie: by wykazał się, że występują w niej prorocтва, dar tłumaczenia języków czy dar poznania (*Marc.* V,8,12). Tertulian poświadcza więc manifestację darów duchowych w jego gminie. Nic nie wskazuje na to, by wzmianki o darze języków mogły oznaczać języki nieokreślone, które nie mogłyby być zidentyfikowane. Na taki rodzaj mowy wskazuje natomiast uwaga o montanistach.

¹⁶ H. von Campenhausen, *Ojcowie Kościoła*, tł. K. Wierszyłowski, Warszawa 1998, 147.

Gdy Tertulian odszedł od Kościoła, przystał do montanistów. Nic dziwnego, że wówczas zaczął przywiązywać jeszcze większą wagę do darów duchowych. Fascynowały go szczególnie te, które odznaczały się dużym stopniem spektakularności. Takie właśnie stany ze szczególnym upodobaniem pielęgnowali montaniści. O założycielu grupy Euzebiusz pisał: „Montanus, wychodząc z siebie i popadając nagle w rodzaj podniecenia czy ekstazy, szalał i zaczynał bełkotać i wymawiać dziwne rzeczy, prorokując w sposób spreczny z ustalonym zwyczajem w Kościele przekazanym przez tradycję od początku [...] Niektórzy zakazywali mu przemawiać, pamiętni na rozróżnienie uczynione przez Pana i Jego ostrzeżenie, by mieć się na baczności przed nadchodzącymi fałszywymi prorokami. Ale inni, wyobrażając sobie, że pełni są Ducha Świętego i daru proroczego, nadymali się pełni uniesienia, a zapominając o rozróżnieniu Pana, wzywali ducha szalonego, podstępnego i zwodzącego, a ten ich oszukiwał i zwodził” (*Hist. eccl.* V,16,7-8). Wzmianka o „bełkocie”, czy też „wypowiadaniu dziwnych rzeczy” może wskazywać na fenomen nazwany później glosolalią, jednak warto podkreślić fakt, że Euzebiusz nie posługuje się w tym wypadku określeniem „dar języków”; określenie to zarezerwowane jest bowiem dla języków, które mogą być rozpoznane.

3.3. Nowacjan

Inne świadectwo posługiwania się charyzmatami pochodzi od Nowacjana, który rozwijał swą działalność w Rzymie głównie w pierwszej połowie III stulecia. Nowacjan był wybitnym teologiem; prowadził korespondencję z Cyprianem, który w okresie schizmu próbował zgromadzić wokół siebie biskupów. W dziele *De Trinitate* Nowacjan pisał: „[Uczniowie] nie bali się ani więzień, ani kajdan [...], mając w sobie dary, które teraz ten sam Duch rozdał i pomnaża Kościołowi, Oblubienicy Chrystusa, niczym jakieś klejnoty. On jest bowiem tym, który ustanawia proroków w Kościele, kształci nauczycieli, każe mówić językom, udziela sił i uzdrowień, sprawia cudowne dzieła, udziela rozeznania duchów, ustanawia rządy, proponuje rady, łączy i rozdziela inne dary, które wypływają z charyzmatów, i z tego względu czyni Kościół Pański wszędzie i we wszystkim doskonałym” (*Trin.* XXIX). Fragment ten jest wymownym świadectwem przejawiających się charyzmatów w Kościele dręczonym przez prześladowania. Sformułowanie „każe mówić językom” jest dość enigmatyczne; domyślać się można jedynie, że chodzi o dar języków. Wydaje się, że należy przyjąć, iż Nowacjan, mówiąc o darze języków, rozumiał go tak, jak jego poprzednicy, a mianowicie jako określony język, który może być

rozpoznany. Gdyby było inaczej, wydawałoby się logiczne, że autor zaznaczyłby to w swoim dziele.

3.4. Orygenes

Patrolodzy uważają, że dorobek Ojców Kościoła żyjących przed Orygenesem może być uważany zaledwie za preludium do jego dzieł i myśli. Jego dorobek jest imponujący, a sam autor należy bez wątpienia do czołówki intelektualnej swojej epoki. Orygenes nie pozostawił w swych dziełach wielu wzmianek o charyzmatach, jednak jego rozumienie daru języków jest jasne. Uważał mianowicie dar języków za dar mówienia w języku, którego osoba mówiąca się nie uczyła, który jednak może być rozpoznany jako jeden z istniejących języków. Świadczyć o tym może wzmianka, iż Paweł „od Ducha Świętego otrzymał łaskę przemawiania w językach wszystkich ludów. Sam o tym mówi: «mówię językami lepiej od was wszystkich»” (*Comm. Rom. I,13-15*). Wydaje się, że Orygenes przypisywał Pawłowi zdolność mówienia wieloma językami, jednak za każdym razem był to jeden z języków, którym posługiwał się jakiś „lud”.

3.5. Hilary

Żyjący w IV wieku biskup Hilary daje przepiękne świadectwo darów duchowych, bazując na Pawłowym katalogu darów zawartym w 1 Kor 12,6-9. Autor zauważa: „Dar Ducha przejawia się tam, gdzie mądrość przemawia i słowa życia dają się słyszeć, i gdzie jest wiedza pochodząca z wejrzenia danego przez Boga [...]; dar Ducha przejawia się też przez wiarę w Boga, abyśmy – nie wierząc w Ewangelię Bożą – nie byli poza Ewangelią; albo przez dar uzdrawiania, byśmy przez leczenie chorób dawali świadectwo o Tym, który takich rzeczy udziela; albo przez czynienie cudów, by to, co czynimy, rozumiano jako moc Bożą; albo przez proroctwo, aby przez nasze rozumienie nauczania jawne było, że przez Boga jesteśmy pouczeni; albo przez rozeznanie duchów, byśmy nie byli niezdolni do rozróżnienia, czy ktoś mówi z Ducha Świętego, czy przewrotnego; albo przez różne rodzaje języków, by znak języków mógł być udzielony jako znak daru Ducha Świętego; albo przez tłumaczenie języków, by wiara tych, którzy słuchają, nie była zagrożona, gdyż tłumacz języka wyjaśnia język tym, którzy go nie znają” (*Trin. VIII,30*). Sformułowanie „różne rodzaje języków, by znak języków mógł być udzielony jako znak daru Ducha Świętego” jest dość zawiłe i może okazać się trudne w interpretacji. Z pomocą do właściwego

jego zrozumieniu przychodzi wyjaśnienie dotyczące daru tłumaczenia języków. Hilary stwierdza, że dar tłumaczenia udzielony jest po to, „by wiara tych, którzy słuchają, nie była zagrożona, gdyż tłumacz języka wyjaśnia język tym, którzy go nie znają”. Oznacza to, że są widocznie w zgromadzeniu i tacy, którzy ów język znają, a skoro tak, musi to być język rozpoznawalny, którego można się nauczyć. Chodzi więc o fenomen nazwany później ksenoglosją.

3.6. Teodoret z Cyru

Pochodzący z Cyru Teodoret około 448 roku przypominał biblijną hierarchię darów Ducha Świętego. Swym czytelnikom mówił, że nie są najważniejsze dary spektakularne, ale prawowierna nauka: „«Ustanowił Bóg w Kościele najpierw apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają moc czynienia cudów i charyzmat uzdrawiania» (1 Kor 12,28) – [Apostoł] chciał pouczyć, że dary [cudów i uzdrawiania] zostały udzielone ze względu na naukę, a nie nauka ze względu na dary” (*Comm. Cor. III,XII,28*). W odniesieniu do innych charyzmatów, w tym do daru języków, w innym miejscu zauważa: „W tych, którzy przyjęli Bożą naukę i zostali uznani za godnych zbawczego chrztu, niegdyś jawnie działała duchowa łaska. Jedni mówili różnymi językami, których ani nie znali sami z siebie, ani nie nauczyli się ich od drugich, inni dokonywali cudów i leczyli choroby, jeszcze inni otrzymywali dar prorokowania i przepowiadali przyszłość, a niekiedy ujawniali sprawy, jakie rozgrywały się w tajemnicy” (*Comm. Cor. III,XII,1*). Interpretacja tego fragmentu wydaje się klarowna. Skoro Teodoret ma na myśli język, którego można nauczyć się od drugich, oznacza to, że pod pojęciem „dar języków” rozumie konkretny język, którym ludzie posługują się między sobą, a nie wydawanie niezrozumiałych dźwięków, które mogą swą strukturą przypominać język.

3.7. Jan Chryzostom

Jan Chryzostom stosunkowo dużo miejsca poświęca w swych dziełach darom duchowym. W porównaniu z innymi wczesnochrześcijańskimi pisarzami, wzmianki na ten temat są stosunkowo liczne i w miarę obszerne. Nie ulega również wątpliwości, jak rozumiał dar języków. W jednym ze świadectw zauważa: „Wówczas wiele języków często spotykano u jednego człowieka i ta sama osoba mogła przemawiać po persku, rzymsku, indyjsku i wieloma innymi językami, gdyż Duch w niej brzmiał: a dar ten zwano darem języków,

gdyż mogła naraz mówić rozmaitymi językami” (*Hom. 1 Cor. XXXV,1*). Jan Chryzostom potrafi wyjaśnić znaczenie Pawłowej listy charyzmatów: „Czym jest słowo mądrości? Tym, co miał Paweł, co miał i Jan, syn gromu. A słowo poznania? Tym, co większość wiernych posiadała, zaiste [sama] posiadając wiedzę, choć nie po to, aby nauczać albo łatwo przekazywać innym, co wiedziała [...]. Czym jest rozeznawanie duchów? Wiedzą, kto jest duchowy, a kto nie; kto jest prorokiem, a kto zwodzicielem. [Dano] innym różne rodzaje języków, a innym tłumaczenie języków. Gdyż jedna osoba wiedziała sama, co mówi, ale nie umiała przekazać tego innym, podczas gdy inna miała oba te dary albo tylko ten drugi. Wielki to dar, gdyż oba posiedli Apostołowie na początku, a i większość Koryntian otrzymała go” (*Hom. 1 Cor.*).

O apostołach Złotousty pisze: „Za dawnych czasów było wielu, którzy mieli dar modlitwy razem z darem języków, a kiedy modlili się, ich język przemawiał czy to po persku, czy łacińsku, ale ich umysł nie wiedział, o czym mowa. Dlatego też [Paweł] powiedział: «jeśli modłę się językiem, duch mój się modli – czyli dar dany mi i poruszający mój język – ale umysł nie odnosi żadnych korzyści»” (*Hom. 1 Cor. XXXV,5*). W innym miejscu Chryzostom wyjaśnia: „Ochrzczony mówił zaraz w języku Hindusów, Egipcjan, Persów, Scytów, Traków – jeden rozumiał wiele języków [...]. Kiedy Paweł włożył na nich ręce, wszyscy zaczęli mówić językami” (*1 Pent. 4*). O tym, iż jego zdaniem chodzi o języki, które można zidentyfikować, świadczy także wypowiedź, w której autor zestawia opowiadanie o budowie wieży Babel i narrację Łukasza o zesłaniu Ducha Świętego: „Gdy budowano wieżę [Babel], jeden język został podzielony na wiele; tak więc wtedy [w dzień Pięćdziesiątnicy] wiele języków często spotykało się w jednym człowieku i ta sama osoba przemawiała zarówno po persku, jak i po łacinie, i po hindusku, i w wielu innych językach, gdy to Duch się odzywał. Dar ten zwano darem języków, ponieważ człowiek taki mógł od razu mówić wieloma językami” (*Hom. 1 Cor. XXXV*). W jeszcze innym miejscu tego samego kazania zauważa: „Jeśli ktoś mówiłby tylko po persku albo w jakimś innym języku i nie rozumiałby tego, co mówi, to oczywiście, nie rozumiejąc dźwięku słów, i dla siebie samego byłby barbarzyńcą, a nie tylko dla innych. Wielu bowiem było dawniej, którzy mieli dar modlitwy razem z darem języków; modlili się więc i mówili językiem, modląc się czy to w języku perskim, czy po łacinie, ale rozumem nie wiedzieli, co mówili” (*Hom. 1 Cor. XXXV*). Tak więc wszystkie wzmianki na temat daru języków u Chryzostoma dają jasno do zrozumienia, że chodzi o język, którym ludzie porozumiewają się między sobą, a który nie jest językiem wyuczonym przez mówiącego.

3.8. Cyryl Aleksandryjski

Cyryl Aleksandryjski, choć działał w ośrodku, który zastąpił z metody alegorycznej w egzegezie (zarówno żydowskiej, jak i chrześcijańskiej), jest zwolennikiem historycznego sensu Pisma świętego. Nie oznacza to jednak, że stroni od alegorii czy typologii; wręcz przeciwnie, sięga po nie, lecz nie są one zbyt rozbudowane lub za daleko idące¹⁷. Omawiając 1 Kor, Cyryl Aleksandryjski zauważa w nim dwie grupy charyzmatów: dary mowy i dary, jakie nazywa „charyzmatami zdziwienia”¹⁸. Dary mowy służą nauczaniu, natomiast „charyzmaty zdziwienia” to dary, które w tak widoczny sposób wykraczają poza ramy codzienności, że zmuszają świadków do szukania Bożej przyczyny ich zaistnienia. Autor zalicza do nich wiarę, dar języków i łaskę tłumaczenia języków. Mówiąc o darze języków, Cyryl miał na myśli konkretny rozpoznawalny język, którym posługiwał się ktoś, kto nigdy się go nie uczył.

3.9. Augustyn

Przegląd wzmianek o darze języków u wczesnochrześcijańskich pisarzy niech niemal zakończy jedna z najbardziej wybitnych postaci chrześcijańskiej starożytności, św. Augustyn. Również biskup Hippony rozumiał dar języków jako zdolność porozumienia się w konkretnym, niewyuczonym języku: „Duch Święty dlatego jako pierwszego daru udzielił ludziom daru języków – które zostały ustanowione w celu porozumiewania się i dla przyjemności ludzi [...] – aby pokazać, w jaki sposób z największą łatwością mógłby ludzi uczynić mądrymi mądrością Bożą” (*Traktat o ośmiu problemach ze Starego Testamentu*, I). W innym miejscu Augustyn uzasadniał, dlaczego tego typu dar zaniknął w jego czasach: „Dlaczego nikt nie mówi językami wszystkich narodów, jak mówili ci, którzy wtedy zostali napełnieni Duchem Świętym? Bo to, co oznaczał [ten dar], zostało wypełnione [...]. To, że mały Kościół mówił językami wszystkich narodów, [oznaczało], że ów wielki Kościół, od wschodu do zachodu, będzie mówił językami wszystkich narodów. Teraz wypełniło się to, co wtedy zostało zapowiedziane” (*Serm.* 267). Innymi słowy – twierdził Augustyn – ponieważ Kościół objął swym zasięgiem ludy należące do różnych narodowości i mówiące różnymi językami, nie ma już konieczności korzystania z daru mówienia językami.

¹⁷ H. von Campenhausen, *Ojcowie Kościoła*, 127.

¹⁸ A. Siemieniowski, *Dary duchowe w dawnych wiekach Kościoła*, 80.

3.10. Hieronim

Współczesny Augustynowi Hieronim w podobny sposób rozumie korzystanie z daru języków: „[Apostołowie] posiadli znajomość różnych języków, by już wtedy można się było przekonać, którzy z Apostołów którym narodowi mieli zwiastować [Ewangelię]. Wszak Apostoł Paweł, który głosił Ewangelię od Jeruzalem aż po Ilirję, a stąd przez Rzym szybko podąża do Hiszpanii, dziękuje Bogu, że lepiej od innych Apostołów mówi językami (1 Kor 14,18). Ten bowiem, który wielu narodom miał głosić Ewangelię, otrzymał łaskę znajomości wielu języków [...]. [Apostołowie] otrzymali znajomość języków wszystkich narodów, aby mając głosić Chrystusa, mogli się obchodzić bez żadnego tłumacza” (*Epist. CXX,9*). Hieronim sądzi więc, że Paweł posługiwał się wieloma językami, których się nie uczył, w tym celu, by głosić dobrą nowinę ludom, do których ona jeszcze nie dotarła. To samo prawidło odnosił do innych apostołów.

4. Konkluzja

Analiza egzegetyczna Dz 2,1-14 wyraźnie wskazuje, że mówiąc o darze języków, Łukasz ma na myśli jeden z języków, który może być wyuczony lub rozpoznany. Apostołowie posługiwali się takimi językami, choć wcześniej nie posiadli ich znajomości. Chodzi więc o fenomen nazwany później w lingwistyce ksenoglosją. Przytoczone wyżej starożytne świadectwa Ojców Kościoła na temat daru języków dotyczą tylko tych przypadków, w których udało się dany język rozpoznać¹⁹. O innych przypadkach nie ma wzmianek, co może oznaczać, że w pierwszych wiekach nie był znany fenomen obecny w dzisiejszych ruchach odnowy, zwany glosolalią (lub był znany pod inną nazwą)²⁰.

¹⁹ Sullivan zauważa: „Ojcowie [Kościoła] i niemal wszyscy piszący na ten temat, aż do ostatnich czasów, rozumieli dar języków jako cudowną zdolność głoszenia Ewangelii w obcym, niewyuczonym języku”; *Charyzmaty i odnowa charyzmatyczna*, 130.

²⁰ Do podobnych wniosków dochodzi w swych analizach A. Siemieniowski (*Dary duchowe w dawnych wiekach Kościoła*, 160): „Dzisiaj darem języków nazywa się recytowaną lub śpiewaną głośną modlitwę, której słów jednak nie sposób zrozumieć: normą jest, że nie rozumie jej ani żaden ze słuchaczy, ani nawet sam wypowiadający taką modlitwę. Rzecz ciekawa, że takie pojmowanie mówienia językami jest wyraźnie odmienne od reprezentowanego przez starożytnych chrześcijan”.

Riassunto

Il tema dell'articolo è il dono delle lingue nell'antichità cristiana. L'autore del saggio analizzando il testo di Att 2,1-14 dimostra chiaramente che Luca parlando del dono delle lingue pensa di una delle lingue che può essere imparata o riconosciuta dagli altri. Gli apostoli usavano le lingue che prima non conoscevano. Si tratta di un fenomeno che poi è stato chiamato nella linguistica la *ksenoglossolalia*. L'autore ha analizzato anche le testimonianze patristiche che riguardano il dono delle lingue. I Padri della Chiesa parlano dei casi in cui si parlava soltanto delle lingue riconosciute dagli altri, ciò può significare che nei primi secoli non fu conosciuto il fenomeno della glossolalia frequente nei movimenti carismatici contemporanei.